

Łódź

**XXXIV rok
istnienia.**

**CENA NUMERU
25 gr.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się.

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.

Dla robotników 4 zł.

Odnośz. do domu 30 gr.

Z dostawą poczt. 6 zł.

Przez Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek 31-go października

Nr 301

Na drodze porozumienia Polski z Litwą

Pierwszym krokiem jest uregulowanie sprawy tranzytu

BERLIN, 30.10. Omawiając uchwały odbytej w tych dniach w Kownie konferencji rządowego stronnictwa tautininków, „Frankfurter Zeitung“ zapowiada zasadniczy zwrot w stosunkach polsko - litewskich, którego ostateczność należy w najbliższym czasie.

Ponieważ w styczniu 1931 r. sprawa komunikacji między Polską a Litwą oraz tranzytu ma być ostatecznie rozstrzygnięta przez Radę Ligi, konferencja doszła do przekonania, iż rząd litewski powinien jeszcze przed wyjazdem do Genewy, uprzedzając decyzję Rady, starać się o osiągnięcie bezpośredniego porozumienia z Polską w sprawie tranzytu.

Bezpośrednie porozumienie z Polską będzie dla Litwy korzystniejsze, niż przyjęcie przez Radę raportu komisji komunikacyjnej tranzytowej w tej sprawie.

Spodziewać się więc należy, że nadchodząca konferencja polsko - litewska rozszerzy

program swych prac i omówi nie tylko sprawę uregulowania ruchu granicznego oraz sprawę zajść wzdłuż „linji administracyjnej“, lecz załatwi również kwestję tranzytu.

Tautininki mają nadzieję, iż problem ten uda się rozwiązać w bezpośrednich rokowańach z Polską, gdyż opinja publiczna Litwy przez wystąpienia prasy opozycyjnej, jest do tego dostatecznie przygotowana.

Nie jest również wykluczonem, że w związku z uregulowaniem tranzytu zajdą pewne zmiany w litewskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Dla dziennika niemieckiego nie ulega wątpliwości, że załatwienie sprawy tranzytu będzie pierwszym krokiem na drodze do porozumienia między Polską i Litwą.

—1000—

Niebezpieczeństwo sowiecko - niemieckie

Poincare przed nim ostrzega

PARYŻ, 30.10. Poincare ogłasza w „Excelsior“ artykuł o Związku sowieckim. Państwa europejskie zamiast zjednoczyć się przeciwko niebezpieczeństwu sowieckiemu, coraz bardziej rozpraszają się, a nie-

które z nich chcą wyzyskać Rosję sowiecką dla urzeczywistnienia swych tajnych planów. Państwa te jednak padną ofiarą swych błędów i mogą pociągnąć za sobą w przepaść inne kraje. Wszystko wskazuje na to, że Moskwa przygotowuje się do wojny i w porozumieniu z Niemcami z pośpiechem uzupełnia swe materiały wojenne. Poincare stwierdza, że Niemcy dążą do rozciągnięcia protektoratu gospodarczego nad całą Rosją, do czego przyczynia się również pomoc kapitału amerykańskiego. Na zakończenie Poincare wspomina o projekcie Brianda, dotyczącym unji paneuropejskiej, podkreślając dodatnie strony tego projektu.

Aresztowanie Bucharina

Tryumwirat sowieckich diktatorów

RYGA, 30.10. Nadeszły tu sensacyjne wiadomości o aresztowaniu Bucharina. Wskutek nowej gwałtownej akcji, którą rozpoczęli opozycjoniści prawicowi celem obalenia nieograniczonej władzy Stalina, centralny komitet partji wysłał do Leningradu, gdzie przebywa Bucharin, specjalną delegację, która zażądała od Bucharina wydania deklaracji, potępiającej rozkładową działalność opozycji prawicowej. Jednakże Bucharin, po usunięciu go z Biura Politycznego partji zachowywał przez cały czas milczenie, odmówił podpisania deklaracji. Po powrocie delegacji do Mo-

skwy zebrało się Biuro Polityczne partji, które postanowiło aresztować Bucharina. Bucharin znajduje się na razie pod domowym aresztem w Leningradzie.

Ze względu na zaostrzenie walk wewnętrznych partji komunistycznej, Biuro Polityczne upoważniło Stalina, Mołotowa i Kaganowicza do wydawania rozkazów bez zwalniającego go składu Biura Politycznego. W ten sposób najwyższą władzę w Z. S. S. R. sprawuje obecny tryumwirat: Stalin — Mołotow — Kaganowicz.

TERROR PRZECIWSOWIECKI WZMAGA SIĘ

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWA

RYGA, 30.10. Na Ukrainie wzmogła się ponownie fala teroru przeciwsowieckiego. „Komunist“ donosi, że w rejonie Żoloczewskim tłum włościan podpalił zabudowania komuny rolnej. Kierownikowi komuny Michaljenowi, który uciekł, tłum zamordował go. W miejscowości Seradnia Buda zamor-

dowano w nocy prezesa sowieckiego Piskuna. W Bałakliji zabito komunistę Pirożkowa.

W okręgu kijowskim ukazało się kilka band powstańczych, rekrutujących się z wydziedziczonych włościan. Bandy ukrywają się w rozległych lasach, napadają na komunistów i podpalają komuny rolne.

**Dr Smoleński
powrócił**

przyjmuje ul. ANDRZEJA Nr. 5 od 5,30 do 7
choroby wewnętrzne i nerwowe.

Gliceryna zjednoczona

GLYCERJELL

ANIBA

WARSZAWA

Patworek o dwu głowach Urodził się w Zdobunowie

Lwów, 29 10 Przed kilku dniami Chana Dworec, żona kupca w Zdobunowie powiła dziecko o dwóch głowach. Dziecko to przywieziono obecnie do Lwowa, gdzie w tych dniach na klinice ma się odbyć operacja od-

cięcia jednej głowy:

Jutro zbierze się konsylium lekarskie, które orzeknie, czy po odcięciu jednej głowy dziecko będzie można utrzymać przy życiu.

—:0:—

Uratowanie 29 górników

Z głębi kopalni w Oklahomie

MAC ALISTER (Oklahoma), 30.10. Ilość ofiar katastrofy w kopalni „Samplex” podnie-
sła się do 30. Tyle zwłok górników zdołano
bowiem dotychczas wydobyć z głębi kopalni.
29 górników, o których pobycie nie do-

tychczas nie było wiadome, zdołano dzisiaj
szybkiej nocy uratować. Znajdowali się w jednym
z odległych szybów. Wszyscy żyją i nie za-
znali na zdrowiu żadnego szwanku.

—:0:—

ZYWCEM POGRZEBANA

Pałaniem o wieko trumny

Zaalarmowała kobieta w letargu, że żyje

PAU (depart. Basses - Pyreuces), 30.10. Straszny wypadek zbudzenia się kobiety z le-
targu tuż przed pogrzebaniem jej miał tu
dziś rano miejsce.

Oto kapłan, dokonujący poświęcenia
zwłok niejakiej pani Palu, zmarłej wskutek
ataku apoplektycznego, usłyszał lekkie puka-

nie o wieko, dochodzące z wnętrza trumny.
Gdy ochłonął z przerażenia polecił otworzyć
trumny i wtedy okazało się, że pani Palu żyje
i że od 2 dni znajdowała się w letargu. Odwie-
ziono ją natychmiast do mieszkania i lekarze
czynią starania, by ją utrzymać przy życiu.

—:00:—

KRONIKA

Zabiczowanie na śmierć umysłowo chorej

Przez kobiety w Rudzie Pabjanickiej

Przy ulicy Traugutta w Rudzie Pabjanic-
kiej mieszkała oddawna niejaką Rajmanowa,
która po stracie męża zapadła na chorobę u-
mysłową.

Chora kobieta była przedmiotem szy-
derstw i drwin ze strony sąsiadek, które
wreszcie rzuciły się watoraj na nią niemilo-

siernie ją katując. Jedna z rozwydrzonych
kobiet poczęła biczować nieszczęśliwą rze-
mieniami, zakończonymi ołowianymi kul-
kami.

Inne kobiety przypatrujące się straszne-
mu widowisku podniecały jeszcze do masa-
kry. Ciężko pobita Rajmanowa zmarła.

Godziny otwierania sklepów Będą oznaczone na szyldach

Ostatnio władze administracyjne przygo-
towały zarządzenie, dotyczące obowiązku wy-
wieszania nad szyldami sklepowymi małych
szyldzików, z podaniem godzin otwarcia skle-
pów. Jak się w związku z tem dowiadujemy
— już w dniach najbliższych ukaże się odno-
sne rozporządzenie, z tą różnicą, iż w War-
szawie obowiązywać będzie przymus wywie-
szania takich szyldzików na wszelkiego rodza-
ju sklepach' nawet restauracjach, kawiarniach
i t. d., gdy w Łodzi szyldziki mogą być u-
mieszczane nad sklepami w miarę uznania
właściciela sklepu. Szyldzik musi być zaopa-
trzony w pieczętę Starostwa Grodzkiego.

Zauważyć należy, co przypomina oma-
wiane zarządzenie, iż restauracje, cukiernie i
kawiarnie i klasa (jak w Łodzi — 1 rzędu)
mogą być otwarte do godziny 1-ej w nocy,
2-ej w nocy — do 2 w nocy, 3-ej — do 10
w nocy.

Rozporządzenie omawiane przewiduje dla
całkowicie fryzjerów to samo, co dotychczas,
czyli godzinę otwarcia do wieczora.

to, iż nadzieje fryzjerów na przedforsowanie
ich żądań o przedłużenie godzin otwarcia za-
kładów, uważać należy za pogrzebane. (a)

Kobieta współczesna

nte poddaje się już cier-
pliwie bólom głowy. Gdy
ien ból, nieunikniony przy
dzisiejszym tempie życia,
zaczyna jej dokuczać, za-
żywa szybko 1—2 oryginal-
nych tabletek Aspiriny,
które sprawiają jej ulgę.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA 

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.



KRONIKA TELEGRAFICZNA ROSTRZELANIE 8-miu BANKOWCÓW w CHARKOWIE

Z wyroku GPU. rozstrzelano w Charkowie 8 współpracowników sowieckiego banku państwa, oskarżonych o przechowywanie srebrnego bilonu.

POWSTANIE NA FORMOZIE

Z Tokio donoszą, iż japońskie samoloty, o-
strzeliwały wieś malajską na wyspie Formo-
za. W miejscowości Musha na Formozie Ma-
lajczycy zamordowali 23 kobiety, 17 dzie-
ciąt, 25 mężczyzn i 21 młodych chłopców.

ZWYCIĘSTWO ATLETY POLSKIEGO

W zawodach zapasniczych o mistrzo-
stwo świata Stekker zdobył mistrzostwo świa-
ta w wadze ciężkiej.

TRZĘSIENIE ZIEMI

W m. Redding w Kalifornji, dało się od-
czuć trzęsienie ziemi. Szereg budynków zary-
sowało się, kilka jest poważnie uszkodzo-
nych.

KATASTROFA OKRĘTOWA

Okręt angielski „Henry Mallory” przy-
wiózł do Nowego Jorku 6 ludzi, którzy ocala-
li się za pomocą łodzi ratunkowej w czasie ka-
tastrofy transportowca „Barbadoes”, który
zatonął podczas burzy niedzielnej. Prócz 6 ro-
bitków, uratowanych przez okręt „Henry
Mallory”, 5 zginęło wraz z okrętem „Barba-
does”, zaś 3 inni utonęli na łodzi ratunkowej,
w której zdołali utrzymać się na falach pra-
wie 3 doby.

KATASTROFA KOLEJ. POD BÓRDEAUX

Liczba ofiar wielkiej katastrofy kolejowej
pociągu pospiesznego Genewa — Bordeaux
wynosi 41 osób. Z tego 16 znalazło śmierć na
miejscu, lub zmarło w szpitalach. Z pozosta-
łych żywych, stan 9 ofiar jest prawie że bez-
dziejny. Nie zdołano ustalić tożsamości 5-
tych zwłok.

Chłopcy z praktyką ZECERSKA zostaną przyjęci

Zgłaszać się administracji „Rozwoju”

PRZEZ RADJO

PIĄTEK, dn. 31 października 1930 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
17.45 Koncert popołudniowy
19.10 Giełda rolnicza
19.25 Muzyka z płyt gramofonowych
19.35 Prasowy dziennik radiowy
19.55 Muzyka z płyt gramofonowych
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii
Warszawskiej. Ork. Filharm. pod dyr. Fi-
telberga i M. Rozental (fort.)

Przeciw supremacji U.S.A.

Nie jest rzeczą przypadku, że w Ameryce Południowej raz po raz wybuchają powstania i rewolucje. Jest jakiś system w tym chaosie. Potężne przesunięcia gospodarcze do by powolnej doprowadziły do niesłychanego kataklizmu, jakim jest obecny kryzys gospodarczy. Na tle kryzysu wykwitły konflikty polityczne, znajdujące sobie doskonały teren rozwoju w krajach konkwistadorów. Tam, gdzie ambicje osobiste „prezydentów”, „dyktatorów” i niezliczonej ilości „generałów” przerastają interesy państwa i społeczeństwa, gdzie krewki lud przy łada okazji chwytają za broń, wystarczy najmniejsza iskra, by wzniecić pożar. Tak też dzieje się w Ameryce Południowej. „Ogień” przeskakuje z kraju do kraju, jeden rząd obala drugi, „rewolucje”, na szczęście w większości wydańców — bezkrywa, wybuchają, jak za dotknięciem różdżki zarodniczej.

Przyjrzyjmy się stanowi rzeczy w Ameryce Łacińskiej. Zaledwie przed kilku laty republiki Panama i Nikaragua były widownią wojny domowej. Tam całkiem niedwuznacznie walczyli zwolennicy niepodległości z adherentami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Stawką był kanał już istniejący (w Panamie) i kanał przyszłości (w Nikaragua). Potęga militarna Waszyngtonu przechyliła wówczas szalę zwycięstwa na stronę zwolenników Stanów Zjednoczonych. Meksyk, od dłuższego szeregu lat uwikłany w wojnę domową, opanowany przez czynniki radykalne, zatruty propagandą komunistyczną, dotąd jeszcze nie zdołał ustabilizować swych wewnętrznych stosunków. Po zabójstwie prezydenta Obregona i ustąpieniu Callesa prezydentem został Rubio, nie mogący się jednak porać z ofensywą zrewolucjonowanych mas z jednej strony, z eksploatacyjnymi żądaniami zaś kapitału północno-amerykańskiego — z drugiej.

W Ekwadorze zgłosił swą rezygnację prezydent Lyora, lecz nie może znaleźć zastępcy w dzisiejszych trudnych warunkach politycznych, nastąpił przeto stan „bezkrólewia”. — Wenezuela natomiast nie może pozbyć się nienawidzonego gen. Gomeza, nieprawnie przedłużającego kadencję swej władzy. W republice tej łada chwila wybuchnąć może powstanie. W Boliwii komuniści pod wodzą Roberta Min Ojosa planują „marsz” na stolicę La Paz. W Chile rząd jest w przededniu upadku; skutki tego przewrotu mogą być znamienne dla sąsiednich republik. W Peru niedawno dopiero rewolta zbrojna doprowadziła do przewrotu politycznego. Wypadki w Argentynie, zakończone aresztowaniem i pozbawieniem władzy prezydenta Irigoyena, są jeszcze w pamięci u wszystkich. Obecnie krew się wśród kawowych plantacji Brazylii. Największa ta republika południowo-amerykańska doznała potężnego wstrząsu. Większość stanów jest już w rękach powstańców. Prezydent Luis już został aresztowany przez rewolucjonistów. I tu zwolenników Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w osobach prezydenta Waszyngtona Luis i zastępcy tegoż — dra Prestesa, zwalcza partja liberalna, broniąca politycznej i gospodarczej niepodległości Brazylii.

Nie lepiej rzecz się ma w krajach politycznie zależnych od Stanów Zjednoczonych. Na wyspie Kubie wre; prezydent Machado wprowadził sądy polowe, zamierzając przy pomocy siły zbrojnej Waszyngtonu proklamować siebie dyktatorem. Wyspy Filipińskie od dawna już domagają się od Stanów Zjednoczonych niepodległości. Na wyspach tych od czasu zakończenia wojny amerykańsko-hispańskiej sytuacja nie była tak naprężona, jak obecnie.

W czym kryje się tajemnica nagłego wybuchu krwawych rewolt i przewrotów? 115 milionów kolorowych ludów Ameryki Łacińskiej mają już dość gospodarczej i politycznej „opieki” Stanów Zjednoczonych. Pomimo do-

skonaliej konjunktury finansowej tuż po zakończeniu wojny europejskiej, kraje Ameryki Południowej zmuszone były zaciągnąć większe pożyczki w Stanach. Jankesi, jako monopolisci sakwy światowej, dyktowali swe uciążliwe warunki. A więc prócz swowitego procentu musiał się kraje Ameryki Łacińskiej zgodzić na kontrolę swych finansów i systemu podatkowego przez urzędników z Północy, zmuszone też były poczynić szereg udogodnień importowych dla północno-amerykańskich towarów. Gdy jednak Waszyngton nic wzamian nie dał, ostatnio zaś wprowadzoną wyższą cenę wwozowych zamknął dostęp dla towarów ład od jeziora Hudson do Ziemi południowych krajów, hegemonję zaś swą przekształcił na imperializm bez żadnych osłonek; gdy miast stworzyć „Panamerykę” zamierzał poddać

swej władzy cały ład od jeziora Hudson do Ziemi Ognistej, traktując republiki południowe, jako swe kolonie, ciągnąc z nich zyski i osadzając tam „swoich” prezydentów — przepełnił się kielich goryczy Ameryki Łacińskiej. Gniew ludu skierował się przeciw obecnym władcom, — kreaturom Waszyngtonu.

Czy Stany Zjednoczone, które zresztą już wspomagają „prawowite” władze w zrewolucjonowanych krajach, nadal będą spokojnym okiem spoglądały na niepomyślny dla nich wynik rewolucyj, odpowiedź na to dadzą najbliższe miesiące.

Pewnem jest jedno: w Ameryce Łacińskiej rozpoczął się potężny, jakkolwiek spontaniczny i nieskoordynowany odruch wielkich mas ludowych przeciw gospodarczej i politycznej supremacji Stanów Zjednoczonych.

Zmierzch gwiazdy Hoovera Stany Zjednoczone przechodzą kryzys

„Prosperity” — bożyszcze amerykańskich mas, a zarazem wyższych dziesięciu tysięcy — odwróciło się od krainy dolara. Krach za krachem wstrząsa giełdą na Wall-street, plajta goni za plajtą, sklepy, magazyny nie sprze dają, klienci nie kupują, sprzedaż na raty już zawodzi, i — o zgrozo — nawet taniaki auto mobilowe Forda nie mogą już znaleźć tylu odbiorców, co dawniej.

Słowem — kryzys, ordynarny, zwyczajny kryzys ekonomiczny, który w pojęciu Amerykanów powojennych był i jest przywilejem tylke Europy.

Amerykanom, i to nie tylko t. zw. człowiekowi z ulicy, ale i przemysłowcom, kupcom, ekonomistom i politykom wydawało się, że era dobrobytu, czyli t. zw. prosperity, t. j. stałych, wysokich zarobków, wielkich obrotów i wielkich zysków będzie trwać w Stanach bez końca. Więcej — nie tylko będzie trwała, ale nawet musi się jeszcze podnosić jej poziom, albowiem siła nabywczą dolara i rynku amerykańskiego jest nieograniczona, a konkurencja Europy niepoważna.

Okazało się, że teoria i praktyka rajy dolarowego na nieograniczony termin zawiodła dość rychło i zbankrutowała gruntownie.

Początek dały krachy giełdowe, następujące jeden po drugim, które wyrzuciły miljar dowe straty milionowym rzeszom średniozamożnych i wręcz ubogich, żyjących z pracy dziennej ludzi. Bo w Ameryce grał na giełdzie, spekulował na akcjach od 2 lat każdy i każda, szofer i robotnik, maszynista i fryzjer, urzędnik i buchalter, zamiatacz ulic i konduktor. Po kilku potężnych krachach akcje spadły na łeb na szyję, ludzie potracili nie tylko majątki, ale i ostatnie oszczędności, wielkie nawet firmy — zachwiały się. A w skutku zaczęto się ograniczać w wydatkach, zaczęto obniżać stopę życiową i w rezultacie ostatecznie na prosperity ulotniła się w ciągu roku, jak dym z kominą.

Nastąpił zmierzch prosperity i jej proroków, a wraz z nim i zmierzch Hoovera, jednego z głównych głosicieli tej prosperity i tego zarazem, który w pojęciu Amerykanów

miał tę prosperity ratować, miał ją podtrzymać i — zresztą — obiecywał nie tylko ją podtrzymać, ale i spotęgować.

Krach prosperity stał się zarazem krachem dotychczasowej popularności i sławy Hoovera. Doświadcza on teraz na sobie zmienności powodzenia i sławy. Jak przedtem go wysławiano pod niebo jako wzór tężyzny i dzielności 100 procentowych Amerykanów, tak dzisiaj obrzucają go wszyscy wyrzutami, krytykują, wytykają mu jego rzekome niedołęstwo.

„Postawiliście na fałszywego konia” — wołają demokraci w prasie i na wiecach do republikanów, z ramienia których został Hoover obrany prezydentem. A republikanie bronią się słabo i półgębkiem tylko odpowiadają na ataki konkurencyjnej partji. Trudno im dzisiaj bronić wybrańca, który został w opinji publicznej pogrzebany. Trudno im dowieść — co zresztą jest prawdą istotną — iż nawet prezydent Stanów nie jest w stanie sprawić cudu i odmienić konjunktury, na którą się złożyła nadprodukcja z jednej, a załamanie konsumpcji z drugiej strony.

To też, dzisiaj po 18 zaledwie miesiącach sprawowania rządów w Białym Domu, prezydent Hoover nie może żywić najmniejszej nadziei na ponowny obiór.

Obecnie, 4 listopada, odbędą się wybory dopełniające do Senatu i Kongresu. Otóż, gdy kandydatom z republikańskiej partji postawiono ze strony zarządu partji żądanie, aby na wiecach bronili stanowiska i polityki Hoovera, oświadczyli oni wręcz, iż opinja mas wyborców jest tak nastrojona, że nie można się odważyć na podobny eksperyment.

Tak się zakończyła nie tylko era nieustającej prosperity w obliczu 5 milionów bezrobotnych i kryzysu ale i era sławy i reputacji Hoovera.

SZKOŁA TAŃCA

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL

Tragutta 1

Kursy wykładowe. Lekcje praktyczne

Zapisy od 11-1 i od 6-8^{1/2}, w.



Usuwania naloży tytoniowy

„Lepiej siedzieć w więzieniu, niż patrzeć na to co się dzieje w Polsce”

Jak wiadomo w Sosnowieckim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok skazujący b. p. Kwapiańskiego na rok twierdzy. Wyrok wywołał na sali wśród tłumnie zgromadzonej — mimo tak późnej godziny, publiczności ogromne wrażenie.

Mecenas Berenson rozpoczął swoje przemówienie od scharakteryzowania tragedji, jaką przeżywa oskarżony Kwapiański, siedząc w polskim więzieniu, nie daleko od Będzina, gdzie by i torturowany przez ślepaczy carskich. Nazywa zeznania świadków oskarżenia „operetkowemi” i wykazuje uderzające ich sprzeczności. Jako jaskrawy przykład podaje następujące fakty: oskarżony Kwapiański w swoim przemówieniu wspominał o 8 milionach, wydanych przez ministra Czechowicza na wybory w 1928 roku. Jeden ze świadków zeznaje, że pieniądze te rząd dał Francji na wybory, drugi, że otrzymało je Be-Be na stworzenie żandarmerji itd. Inny znów świadek zeznaje, że Kwapiański nawoływał do wojny domowej, a na zapytanie co to jest wojna domowa — nie umiał odpowiedzieć. Mecenas Berenson zwraca uwagę na wielką przerwę w prowadzeniu śledztwa. Tak „wielka zbrodnia” jaką popełnił oskarżony Kwapiański czekała spokojnie od grudnia 1929 roku do września 1930 roku, aż raczy się kto nią zainteresować.

Oskarżony Kwapiański w ostatnim swoim słowie głosem pewnym i zdecydowanym mówi, że do winy się nie poczuwa, postępowania swego nie zmieni i gotów jest ponieść za nie wszystkie konsekwencje.

Zakończył słowami: „Wiem, że mogę wrócić do więzienia, ale lepiej siedzieć w więzieniu, niż patrzeć na to, co się dzieje w Polsce”. Sąd udał się na naradę. Na sali panuje

nastój bardzo podniecony i pełen niespokojnego wyczekiwania. Po ogłoszeniu wyroku zapanowało przygnębienie. Oskarżony Kwapiański przyjął wyrok spokojnie.

„G. Śląsk starą kolonią niemiecką”

Proces o słowa marsz. Piłsudskiego

W sądzie okr. w Katowicach — jak donosi „Polonia — odbyła się charakterystyczna rozprawa przeciw p. Fulowi, który na jednym z wieców przed wyborami do Sejmu Śląskiego miał rzekomo powiedzieć: „Gdyśmy walczyli o przyłączenie Śląska do Polski stał. Piłsudski pod pomnikiem Katarzyny”.

Podczas rozprawy p. Ful wyjaśnił, że powiedział zamiast inkryminowanych słów, następujące zdanie: „Gdyśmy walczyli o przyłączenie Śląska do Polski, p. Piłsudskiemu o przyłączeniu tem nawet się nie śniło”. Na

potwierdzenie tych słów przytoczył fakt, że kiedy w 1919 przeszono p. Piłsudskiego o poparcie powstania górnośląskiego, p. Piłsudski odmówił stanowczo, mówiąc: „Śląska się wam zachciewa; to jest rzeczą niemożliwą gdyż to stara dawna kolonia niemiecka”.

Obrońca oskarżonego zeznał, że sprawa ta wywołała w swym czasie wielkie oburzenie na Śląsku i w całej Polsce, poczem rozprawy odroczone, celem przesłuchania dalszych świadków.

—O—

Ślązacy, to twardy naród

Przetrzymali pruskie prześladowania i teraz też się nie boją

Urzednicy państwowi i komunalni w Siemianowcach na Śląsku złożyli dowód prawdziwej odwagi cywilnej, rzadki w dzisiejszych czasach. Oto dn. 24 bm. na zebraniu publicznem zaprotestowali przeciw aresztowaniu Korfantego i przeciw jawności wyborów.

Uchwała, jaką powzięli, brzmi według „Polonii”:

„My urzednicy państwowi z Siemianowic Śl. wszystkich resortów, jak i komunalni, samorządowi i prywatni zebrani na zgromadzeniu przedwyboczem w liczbie 124 zakładamy jaknajenergiczniejszy protest przeciw aresztowaniu rodaka z Siemianowic Śl. Wodza szego p. Wojciecha Korfantego, syna ludu Śląskiego, który całe swe dotychczasowe życie strawił w walce o polskość narodu polskiego z Prusakami, o praworządność i panowanie zasad Chrystusowych w Polsce a w szczególności na Śląsku. Stwierdzamy, że jemu Polska, jak długa i szeroka, winna wdzięczność, że w ramach jej granic znalazł się Górnny Śląsk, który formalnie żywi całą Polskę. Zaznaczamy nadto, że żadną siłą czy żądzą przeniesienia nas na błota pińskie, żadnymi dyscyplinarnymi dochodzeniami, nie zmuszą nas oni do jawnego głosowania i nie osłabą naszych przekonań.

Do wszystkich kolegów zdrowo myślących we wszystkich miejscowościach zwracamy się z apelem do solidaryzowania się z nami i wytrwania aż do ostateczności!

W końcu zwracamy się do naszego wielobnego Duchowieństwa, by raczyło razem z nami, tak, jak ongiś, stanąć w obronie praw i zachwianych zasad Chrystusowych!”

Zagranica rzekomo oferuje Polsce pożyczki

Finansiści zagraniczni szukają lokat w Polsce

Na ziemiach polskich bawi obecnie kilka naście delegacji zagranicznych grup kapitałowych, zwłaszcza francuskich, które przeprowadzają rokowania w sprawie udzielenia szeregu pożyczek przemysłowi polskiemu. Koła finansowe francuskie zainteresowały się w Polsce przede wszystkim nowymi możliwościami inwestycji w przemyśle naftowym, zwłaszcza po przeprowadzonych ostatnio przez rząd badaniach naukowych, które rokują dobre wyniki. Ponadto część kapitału francuskiego zwróciła uwagę na dobre możliwości rozwoju naszego przemysłu cementowego i pragnęłaby wziąć udział w dalszym rozwoju tego przemysłu. Wreszcie inne grupy przemysłowe i finansowe, nietylko francuskie, żywo interesują się naszym przemysłem metalowym, przede wszystkim cynkowym, a także elektrotechnicznym. Pewna grupa włoska bada specjalnie możliwości dobru rozwijającego się przemysłu szlucznego i odzieżowego w Polsce.

Grupy te przeprowadzają obecnie badania i wady, a po wyrobieniu sobie należyte

go poglądu na sprawę, przystąpią do ścisłych rokowań, zarówno z właścicielami tych gałęzi przemysłu w Polsce, jak i z rządem.

Niezależnie od tego bawi w Polsce prezes wielkiej amerykańskiej firmy inwestycyjnej, Mae Donald, Ingeeniering Comp. w Nowym Jorku, inż. Durham, w towarzystwie szefa wydziału bałtyckiego tej firmy p. J. B. Kurowskiego. Wspomniana firma interesuje się głównie inwestycjami w dziedzinie budowy wielkich obiektów i dróg. W Polsce pragnęłaby finansować na warunkach kredytowych budowę elewatorów, dróg, budowę mieszkań dla związków komunalnych itp. Jak wiadomo, firma ta bierze znaczny udział w realizowaniu rosyjskiego t. zw. „planu pięcioletniego”.

Jak zapewniają przedstawiciele tej firmy, byliby oni skłonni do przeprowadzenia znacznych inwestycji w Polsce bez obowiązku ze strony związków komunalnych wydawania obligacji, których lokowanie na rynku amerykańskim wskutek kryzysu napotyka obecnie na znaczne trudności.

St. Zaborski

powrócił i przyjmuje zapisy na lekcje w swojej Szkole tańca

NARUTOWICZA 31 1 p. front od 3-4 pp. 1 od 7 w. eca.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Głód-lekarzem organizmu

Nowa metoda i uracyjna lekarza rosyjskiego w Belgradzie

Leczenie różnych chorób, przemiany materii przez ograniczenie ilości pokarmów, jest oddawna stosowane w medycynie. Leczenie względna głodówka wchodzi w program kuracji różnych dietetycznych zakładów, lecz zawsze owa „głodówka” dopuszcza pewną ilość mleka lub jarzyn, albo owoców.

Tymczasem lekarz rosyjski Suworin (pracykujący w Jugosławii — Belgrad) sprawdził dobroczynny wpływ bezwzględnej głodówki na siebie i na licznych pacjentach, przyczem okres głodówki, zalecaną przez niego, obejmuje 30 do 40 dni, w okresie tym oprócz wody, herbaty z cytryną lub bez, — i najwyżej jednym kawałkiem cukru, nic innego się nie przyjmuje do wewnątrz.

Dr. Suworin w 63 roku życia poraz pierwszy poddał się takiej głodówce sam, a będąc zachwycony wynikiem na sobie, powtórzył w ciągu następnych dwu lat dwa razy na sobie ten sam eksperyment — za każdym razem z najlepszym wynikiem.

Wszystkie dolegliwości, które mu dokuczały, przeszły, czuł się odmłodzonym, wyleczonym z neurastenji, drżenia rąk i niektórych objawów sklerozy. Siwizna i wypadanie włosów wstrzymały się, miejsca te pokryły się białą czupryną normalnego koloru.

Stosując tę metodę na różnych osobnikach w różnym wieku — zawsze miał dobre wyniki i dlatego gorąco ją poleca z tym ostrzeżeniem, że musi być stosowana pod kierunkiem lekarza.

Przy stosowaniu głodówki bezwzględnej odczuwa się głód tylko przez pierwsze 24 godziny, poczem organizm przystosowuje się do utrzymania dopływu pokarmów od zewnątrz żywi się na koszt nagromadzonych obficie zapasów w różnych wewnętrznych organach i tkankach własnego organizmu.

Stan języka wskazuje, kiedy głodówkę należy przerwać: wtedy język oczyszcza się z błonki, staje się czerwony, wilgotny, a uczucie niepohamowanego głodu powraca. Jest to chwila doskonałej autosanacji w organizmie: wszystkie szkodliwe produkty zostały wyrzucone przeważnie przez ślinę ust, którą należy poluwać i przez wydzieliny śluzowe nosa.

Trawienie w tym czasie odbywa się jak gdyby w odwrotnym kierunku z dołu do gó-

ry, nie jak normalnie — od jamy ustnej — w dół.

Jeżeli się przerwie głodówkę wcześniej — lub za późno — to cała praca organizmu poszła na marne (plus wielki wysiłek woli poddającego się tej kuracji).

Wiek nie odgrywa roli; najlepszym tego dowodem sędziwy wiek doktora Suworina i niektórych jego pacjentów.

Utrata wagi w tym czasie sięga 10 kilo wagi i więcej, lecz wywołana jest ona nie przez chorobę, lecz przez samodzielną kura-

cję organizmu — zarówno dr. Suworin, jak i pacjenci nie przerywali w tym czasie zwykłego trybu życia i pracy. Powrót do normalnego odżywiania odbywał się stopniowo — od małej ilości płynów, papkowatych pokarmów i przechodził po kilku dniach do zwykłego odżywiania.

Przyrost wagi w ciągu pierwszych kilku tygodni prawie dorównywał ubytkowi w ciągu głodówki, a różnicę — stanowiły wykluczone, szkodliwe dla organizmu produkty wadliwej poprzednio przemiany materji.

Detektywi dobroczyńcami złodziei

Jeszcze jeden paradoks amerykański

W wielkich składach towarowych Ameryki bardziej oplaca się tolerowanie panów złodziei, niż utrzymywanie i opłacanie detektywów. To nie paradoks, to najprawdziwsza, stwierdzona prawda.

Policja i detektywi amerykańscy przeprowadzają schwytanego na gorącym uczynku złodzieja do więzienia, z którego dopiero po kilku dniach dostaje się do sędziego śledczego, a ten decyduje, czy zatrzymany jest istotnie winny czy nie.

Przed upływem dwóch trzech dni niema mowy o uzyskaniu posłuchania i przekonaniu panów detektywów o swojej niewinności.

Frzemysłni amerykańscy złodzieje postanowili wyzyskać tę okoliczność i obrócić ją na swoją korzyść.

Pewnego dnia zauważył detektyw pilnujący „porządku” w jednym z największych domów towarowych Chicago, jakiegoś jegomościa wysuwającego się ukradkiem ze sklepu ze spora paczką w rękę.

— Hola, panie! — zatrzymał go detektyw — nie uda się panu wymknąć.

— Ależ ja jestem niewinny.

— W sądzie będzie się pan tłumaczył i odprowadził uśmiechającego się pod wąsem jegomościa do więzienia.

Po kilku dniach wezwano [aresztowane-

go do sędziego śledczego, gdzie okazało się, że na towary zapakowane w paczkę ma on formalne pokwitowanie z kasy, że zatem rzeczywiście je kupił.

Triumfujący gentleman wytoczył teraz właścicielowi sklepu, w którym go aresztowano proces sądowy, domagając się 1,000 dolarów jako odszkodowanie za pozbawienie go wolności. Nie było co robić. Firma chciała uniknąć skandalu i zapłaciła całą żadaną sumę.

Po kilku dniach powtórzyła się ta sama historia. Jakiś inny detektyw aresztował w tym samym sklepie innego mężczyznę, który jak mu się wydawało był zupełnie w porządku z kasą sklepu, a w rękę dźwigał spora paczkę damskich pończoch i rękawiczek.

Aresztowanie, Więzienie. Po kilku dniach posłuchanie u sędziego i znów... kwit z kasy. Proces sądowy o zniesławienie i znów 1,000 dolarów tytułem odszkodowania.

Potem indentyczna historia z jakąś panią której trzeba było zapłacić 2 tysiące dolarów bo „honor kobiecy wyżej cenić należy niż męski” i potem wreszcie dymisja udzielona wszystkim detektywom.

—:000:—

EDGAR WALLACE

(12)

Głowa zdrajcy

ROZDZIAŁ VII.

Miecze i Bbag.

Towarzystwo oddaliło się, pozostawiając Michała z baronetem. Czas jakiś Grzegorz śledził dziewczynę iskrzącymi się oczyma, zamierzając spozstrzegłszy obecność Michała, skierował nań chłodne, suchawe spojrzenie.

— Co pan za jeden? zapytał, zmierzwił go od stóp do głowy.

— Statysta, rzekł Michał.

Statysta? Aha, takie coś, co to pudruje sobie twarz i tak dalej, w tym guście... Do czego ci — życie dla mężczyzny!

— Bagatela. Inni mają życie gorsze od twojego, odparł Michał, zachowując antagonyzm na później.

— Czy zna pan tę małą, jak jej tam na-

imię, Leamington, zdaje się? — zapytał baronet.

— Nawet bardzo dobrze.

Ach tak, naprawdę — rzekł sir Penne dużo uprzejmiej. To bardzo miłe stworzonko. Weale ponad miarę przeciętnej statystki. Mógłby pan przyjechać z nią wieczorem na kolację. Z panem przyjechałaby na pewno!

W skureczu nabrzmiałych jego powiek Michał wyczytał porozumiewawcze mrugnięcie. W szkaradnej tej postaci było coś takiego, co zaintrygowało naukowca w Michale Brixanie. Oto miał przed sobą żywołowo pierwotną naturę, ubraną po ludzku zwierzę z rozumem; a jednak musiał być w tym człowieku coś więcej ponad to, skoro posiadał wysoką godność w Rządzie.

— Czy pan bierze udział w arze? Jeżeli nie, to chodźmy do mnie, obejrzy pan moje miecze

Michał domyślał się, że dla jakichś powodów, przypuszczalnie wobec jego przyznania się do znajomości z Adela, Penne chce wejść z nim w układy.

— Nie, dzisiaj nie gram, odrzekł.

Żadne zaproszenie nie mogło sprawić Brixanowi większej przyjemności. Sir Penne ja jakby zgadł, że Michał postanowił nie opuścić Griff Towers przed bliższem zapoznaniem się z jego zbiorem.

— Tak bardzo miła panierka.

Wrócił do tego samego tematu, skoro zaczęli zmierzać ku domowi.

— Jak rzekłem, ponad przeciętną miarę statystki. Młoda, naturalna i taka dziewczęca! Co mi po mędrkujących pannach, dla których nie masz tajemnic! Nie znoszę takich. Dziewczyna powinna być jak wiosenny kwiat. Pokaż mi pan tójfak z pierwiastkiem, a oddam ci cały koszt róż za jeden pla-

Nowy Tarzan

Historja dziecka porwanego przez małpy

Jakieś dwa lata temu wywołała sensację całym świecie wiadomość z Johannesburga w Południowej Afryce, że powieściowy Tarzan nie jest wymysłem i że odkryto tam kilkunastoletniego murzynka, żyjącego wśród małp.

Chłopcu temu nadano imię Łukasz i zostało nim troskliwie. Historia jego jest bardzo ciekawa i zajmująca.

Pewnego dnia patrol policyjny obrzucał w lesie kamieniami i szyszkami przez staro wielkich małp, dał salwę do nich, poczem małpy uciekły, pozostawiając na miejscu tylko jednego ze swych towarzyszy, młodego od nich zgrabnego, który nie umiał tak skakać, jak one po gałęziach.

Patrolujący policjanci, zbliżywszy się, przekonali się, ku swemu zdziwieniu, że ową zgrabną małpą jest murzynek, całkiem nagi i bejkocący niezrozumiale.

Zabrano go ze sobą do miasteczka i od dano pod opiekę władz, które stwierdziły, że ongiś matka Łukasza, zajęta na plantacji kukurydzy, położyła śpiące dziecko w bródzie, gdy nagle wdarła się do plantacji gromada wielkich małp. Kiedy w chwilę potem zwierzęta uciekły spłoszone przez robotników, dziecka już w bródzie nie było.

Po pewnych oznakach poznano, że porwanym dzieckiem był, odnaleziony po wielu latach, wspomniany Łukasz. Dziecko, choć mało rozwinięte umysłowo, było silne i zdolne, a kiedy się zajęto jego wychowaniem, zaczęło robić znaczne postępy tak, że obecnie mówi już po angielsku, jest w stanie opowiadać o swoich przygodach wśród małp, zapewniając, że nie chciałby wrócić pomiędzy nie, z obawy przed częstymi ukąszeniami, które małpy kończyły zazwyczaj zatargi.

Mały Łukasz jest zdumiewająco silnym

chłopcem. W kuźni bez trudu pracuje najcięższym młotem kowalskim, a obracanie ciężkiej tokarni przez cały dzień jest dla niego prosto igračką.

Obecnie Łukasz jest zajęty jako parobek w jednej z fabryk południowo-afrykańskich, w pobliżu miasta Port Alfred i jest ciągle przedmiotem obserwacji uczonych psychologów i pedagogów.

Humor

W POWROTNEJ DRODZE.

— Coż to wa znaczyć — znajdujcie się w podróży poślubnej i oboje przytem macie takie smutne miny?

— Hm, widzi pan, my jesteśmy już w drodze powrotnej.

PO WYŚCIGACH MOJOCYKLOWYCH.

— Wjeździ — proszę pani — udało się znakomicie. Wszyscy byli zadowoleni.

— Ale przecież było trzech przejeżdżających!

— Mój Boże! Niezadowoleni zawsze się znajdują.

POJĘCIE MOJALNOŚCI.

— Na miejscu mówią, że córka pani chodzi po mieście z różnymi mężczyzmi.

— A pani by chciała, żeby chodził z jednym? Przecież to dopiero byłoby niemoralne.

Z MIŁOŚCI.

— Słuchaj Piotrze, przestań pić, chodzić z miłości dla mnie!

— Skąd, u diabła, przyszła ci do głowy myśl, że ja piję z miłości dla ciebie?

CZUŁY MAŻ.

— Panie Jakóbie, pańska żona wpada do studni!

— Nic nie szkodzi, bo studni nie używam, odkąd mamy wodociąg.

ROZWÓD.

Tatele, co to jest rozwód?

— Rozwód to jest tak, jak weksel — takie zaprotestowane małżeństwo.

PIOR MAŁŻENSKI.

— Mój Boże, mążusi! Wstawaj i kolysz dziecko!

— Daj spokój, kolysz sama!

— Ależ bój się Boga, ja już dwie godziny kolyszę. Przecież dziecko należy połować do ciebie, a połowę do mnie.

— To kolysz swoją połowę, a moja niech się drze.

Człowiek o skórze krokodyla

która go broni od czarów

Mieszkający w Paryżu lotaryńczyk, niejaki Jean Francois, udając się w tych dniach do swojej rodzinnej wioski Bisten, nie spodziewał się, że jest „człowiekiem o skórze krokodyla” która ma go chronić od czarów, podobnie jak płaszcz gumowy chroni od deszczu.

Pan Jean Francois udawał się w rodzinę ze strasy, wcale nie gnany tęsknotą, tylko w celu uregulowania rachunków spadkowych z matką i dwiema siostrami, które w żaden sposób nie chciały mu wypłacić, przypadającej na niego części.

Przybywszy do Bisten i zbliżywszy się do domu rodzicielskiego Jean ujrzał dziwną scenę. W śmietniku, przed domem, tkwiła no wiotka motla, a dookoła niej matka i obie siostry wykonywały jakiś dziwny taniec.

Jean wobec tego sam się udał do domu, gdzie go czekała druga niespodzianka: motla, przybita nad drzwiami, które były szczelnie zamknięte. Wobec tego Jan wybił szybę, otworzył okno i wszedł tą niezwykłą drogą do mieszkania.

W chwilę potem pojawiły się tam obie siostry i matka, a wszystkie trzy, uzbrojone w noże, zaatakowały go, jak złodzieja. Przy-

ciśnięty do ściany. Jean dobył z kieszeni rapalczykę w kształcie małego rewolweru, a na ten widok wszystkie trzy baby, rzuciwszy noże, uciekły jak oparzone.

Ale zakarzący jeana do sądu za nielegalne wdarcie się do ich domu, i sędzia skazał go na 5 złotych grzywny, przy tej sposobności jednakże wyszło na jaw co znaczyły dziwaczne sceny, które Jean widział po przybyciu.

Oto matka jego, wiedząc o zamierzonym powrocie syna i o celu jego, udała się do miejscowego czarodzieja, niejakiemu Schobera, który za odpowiednim honorarium, dał jej dwie miotły, kazał jeaną przybić nad drzwiami, a drugą wbić w śmietnik i odbywać do koła niej czarodziejski taniec, zapewniając, że w razie wypełnienia jego poleceń, syn nie będzie w stanie wejść do domu i nic nie wskóra ze swymi pretensjami, chyba, gdyby był „człowiekiem o skórze krokodyla” przez którą czary nie przenikają.

Najciekawsze w tej sprawie jest to, że rodzina Jeana Francois po całej tej przygodzie wierzy dalej w czary Schobera, tylko jest przekonana, że udaremniła je krokodylowa skóra młodzieńca.

teczek takich skromnych niewinątek.

Michał słuchał tego ze wstrętem. Przecież Penne gadał rzeczy ohydne, potworne! Były chwile, że Brixanowi trudno było powstrzymać się od spoliczkowania tej cynicznej postaci. Jeżeli zapanował nad sobą, to jedynie dzięki temu, że stosował do swego rozmówcy postawę, jakiej trzymają się przyrodnicy mając do czynienia z gadami.

Ogromny hall, do którego weszli, wyłożony był kamiennymi płytami. Rozejrzawszy się po ścianach, Michał po raz pierwszy zetknął się z osławionym mieczami.

Były ich krocie — puginały, szable tureckie, starożytne miecze japońskie, kordelasy z rękojeściami ochronną, miecze oburęczne, jakich imali się dawno pomarli rycerze krzyżowi...

— Jak się panu polubają? He? zagadnął sir Grzegorz z dumą entuzjasty zbiera-

cza. Wśród nich niema ani jednego, do którego mogłby apn dobrać parę na świecie; a to tylko, co — raptem śmiecie z mojej kolekcji. Zobacz pan dalej.

Poprowadził gościa szerokim korytarzem, do którego światło wpadało przez okna, u mieszczony w pewnych odstępach od siebie i tu znowu ściany pokryte były błyszczącym orężem. Otworzywszy drzwi, sir Grzegorz wpuścił Michała do dużego pokoju, który widocznie był biblioteką, choć ksiąg tu było niewiele, i, o ile Brixan mógł sądzić z pierwszego wejrzenia, były to książki pospolite, spotykane naogół po domach szlachty wiejskiej.

Nad gzymsem kominka znajdowały się dwa wielkie miecze o kształcie, jakiego Michał nigdy dotąd nie widział.

— Jak się panu wydają?

Zdjął jeden z nich i wyciągnął z poch-

wy.

— Nie próbuj pan ostrza, o ile nie chcesz skaleczyć się. Można tem przepolować wale ale równie dobrze dałoby się rozciągnąć i pała tak, że zanim byłbyś pan w stanie zmierować, to co się stało, już rozpadłbyś się na dwie połowy.

Nagle, bez widocznego powodu wysłszy z dobrodusznego tonu, prawie wydał miecz z rąk Michała, a włożywszy go do pochwy, zawiesił znowu na miejscu.

— Ma pan go zapewne z Sumatry, nieprawda?

— Nie, pochodzi z Borneo, odrzekł baronet.

— Z ojczyzny „Lewców Główn”.

Sir Grzegorz, zmarszczywszy czoło, patrzył dokoła.

— I to nie, bo pochodzi z niemieckiego Borneo

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 31 października — Olempjusza

TEATRY

Teatr Miejski: — Święty płomień
 Teatr Popularny: — Lalka
 Teatr Popularny w sali Geyera: — Rozkosze
 wojskowe
 Teatr miniatur „Kameleon”: — Wszystko
 się kręci
 Teatr Rewj „Dobry wieczór”: — Tylko dla
 dorosłych

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Kino: — Romans nad Rio Grande
 Grand Kino: — Parada miłości
 Kino: — Katarzyna I.
 Kino: — Poganiń
 Kino: — Cudza narzeczona
 Kino: — 1. Wybuch prochowni 2. Bunt ka-
 walerów
 Kino: — Sygnał wśród burzy
 Kino: — W pogoni za milionami
 Kino: — 1. Szatańska miłość. 2. Re-
 mans współczesnej panny
 Kino: — Dusze w niewoli
 Kino: — Kobieta, która się nigdy nie za-
 pomni
 Kino: — New Jork w nocy
 Kino: — 1. Gdy mężczyzna kocha.
 2. Człowiek bez nerwów

Wiadomości bieżące

Cyrk Staniewskich

W dniu dzisiejszym o godz. 8.30 przy ul.
 Kościuszki róg Anny rozpocznie wspania-
 le widowisko najpopularniejszy i najbardziej
 znany cyrk w Polsce „Staniewskich”

Cyrk przebywający obecnie na tournée po
 Polsce cieszy się olbrzymim powodzeniem.

Program stoi na wysokim poziomie eu-
 ropejskim i zawiera szereg atrakcji najlepszych
 cyrków świata.

Podziw budzi popis koncertu lirycznego
 fortepianu pod kopułą cyrku. Oprócz tego
 biorą udział ulubieńcy Łodzi Bim-Bom pro-
 dukcje których budzą olbrzymie zainteresowa-
 nie.

W sobotę i niedzielę po 2 przedstawie-
 niach o 4 pp. i 8.15 w.

Baczność! owborezyey!

W związku z poświęceniem i odsłonie-
 niem pomnika poległym Dowborezykom, co
 nastąpi w sobotę, dnia 1 listopada br. P. Mini-
 str Spraw Wojskowych zezwolił na udziele-
 nie urlopow okolicznościowych oficerom i Pod-
 porucznikom b. I-go Polskiego Korpusu, a jedno-
 cześnie wszyscy bez względu na uczestniczący ko-
 loratają z 50 proc. zniżki kolejowej w po-
 drodze.

Aleksandrów bez światła

W dniu wczorajszym w elektrowni ale-
 ksandrowskiej zdarzył się wypadek, wskutek
 którego miasto całe zostało pozbawione świa-
 tła i siły elektrycznej. Jak stwierdzono, przy-
 czyną tego było urwanie się osi przy głównym
 motorze, co spowodowało przerwę w dostar-
 czeniu miastu prądu.

Reparacja powyższa potrwa kilka dni,
 wobec czego niema nadziei by Aleksandrów
 otrzymał światło elektryczne przed wtorkiem
 przyszłego tygodnia. W związku z powyż-
 szym wypadkiem w elektrowni, przemysłowcy
 aleksandrowscy posiadający własne dynamo
 elektryczne, wyrazili zgodę dostarczania prądu
 do wszystkich fabryk dwom szkołom wieczorowym,
 a także posterunkowi policji. (p)

Napad bandycki na przechodnia**Odebrano mu 12 złotych**

Onegdaj około godz. 7 wracał do domu
 przy ulicy Wólczńskiej 212 zamieszkały tam
 38-letni Władysław Kraszewski. W chwili gdy
 znajdował się blisko domu swego na ulicy Wól-
 czńskiej, nagie zatrzymali go jacyś dwaj męż-
 czyźni i zapytywali się go o jakiś adres.

Gdy Kraszewski oświadczył, iż nie zna
 takiego adresu i zamierzał oddalić się, jeden
 z nagabujących go zatrzymał i domagał się
 wydania im posiadanych pieniędzy.

Jeden z napastników zadał mu cios ja-
 kimś przedmiotem w głowę, wskutek czego
 Kraszewski na chwilę stracił przytomność, z
 czego skorzystali bandyci i wyjęli mu z kie-
 szeni 12 złotych.

W tej samej chwili Kraszewski ocknął

się i chwyciwszy jednego z bandytów za pal-
 to, zaczął z nim szamotać. Wówczas bandy-
 ta wyciągnął się z kieszeni rewolwer i zagroził
 śmiercią, a drugi zaś wy dobył nóż i zadał mu
 ostry cios w rękę, co spowodowało uwolnie-
 nie bandyty.

Obydwaj bandyci zbiegli w stronę ulicy
 Tylnej.

Pokrwawiony Kraszewski ledwo doszedł
 do Centrali Kasy Chorych, gdzie nałożono mu
 opatrunek na rękę, poczem poszedł do domu.
 Dopiero w dniu wczorajszym rano napadnię-
 ty Kraszewski zgłosił się do X komisariatu
 policji, gdzie złożył zawiadanie o napadzie
 bandyckim. (p)

Patenty na rok 1931**Sezon nowych przykrości dla podatników rozpoczęty**

W związku ze zbliżaniem się nowego 1931
 roku — Izba Skarbowa Łódzka, w trosce o
 szybkie załatwianie klientów, nie chcąc prze-
 rzucić terminu wykupywania patentów na o-
 statnie dni rb, co kolosalnie utrudniłoby za-
 łatwianie interesantów, zwróciła się do urzęd-
 ków skarbowych z żądaniem, aby już od 1
 (względnie 3-go) listopada rb, rozpoczęły wy-
 dawanie patentów handlowych i przemysło-
 wych, w miarę zgłaszania się interesantów w

tej sprawie.

Ponieważ termin wykupu patentów upły-
 wa z początkiem r. p. należy oczekiwać, iż
 wycieńczone podatkami i kryzysem społecz-
 stwo nie pośpieszy zbyt ochoczo do kas skar-
 bowych, celem spełnienia przykrego obowiąz-
 ku, odkładając — utartym łódzkim zwyczajem
 — „wyrzucenie” pieniędzy za patent na ostat-
 nią chwilę. (a)

Szanujcie nasze uszy**Przeciwno nadużywaniu sygnałów samochodowych**

Władze policyjne wielokrotnie już zwraca-
 ły się pod adresem skonerów z ostrzeżeniem
 aby nie nadużywali oni przyrządów sygnało-
 wych, szczególnie przeraźliwych sygnałów e-
 lektrycznych.

Jak się dowiadujemy — obecnie wpro-
 wadzone zostaje w życie zarządzenie, aby kie-
 rowca samochodowy, używający elektryczne-
 go sygnału, mającego szczególnie przeraźliwy
 dźwięk, był doraźnie karany. Przeraźliwe brzmie-
 cę sygnały samochodowe muszą być wogóle
 wyeliminowane przez usunięcie z użycia od-
 nośnych przyrządów.

Przy sposobności należy zaznaczyć, iż
 do zwiększenia zgęszczenia w mieście przyczynia-
 ją się również w wysokim stopniu lokomoty-
 wy pociągów, przebiegających w granicach
 Łodzi, jak np. na stacji Chojny, gdzie — mi-
 mo, iż w pobliżu znajdują się szpital OO, Bo-
 nifratrów, używa się stale w godzinach noc-
 nych ostrych, przeraźliwych sygnałów syrene-
 wych, jakkolwiek dostateczne oświetlenie sta-
 cji, odpowiednia liczba sygnałów świetlnych,
 telefony itp. urządzenia sygnalizacyjne mogły
 by pozwolić na wycofanie sygnałów gwizdko-
 wych w obrębie miasta, (a)

**Trzej sprawcy napadu na posterunkowe-
go, w więzieniu****Dzielny urzędnik w obronie posterunkowego**

Jak już donosiliśmy — w nocy z dnia
 27 na 28 b.m. posterunkowy IV komisariatu
 P. P., Franciszek Niedźwiecki, zatrzymał
 trzech osobników, którzy na ulicy Cmentar-
 nej toczyli z sobą bójkę. Zatrzymanych oso-
 bników Niedźwiecki usiłował odprowadzić do
 komisariatu, jednak awanturnicy już na ulicy
 11 Listopada, przy posesji nr. 57, trzej oso-
 bnicy rzucili się na posterunkowego, a wcią-
 gnąwszy go do wnętrza bramy, zadali poste-
 runkowemu szereg ran nożami i kastetami.

Krzyk posterunkowego usłyszał wracają-
 cy ulicą 11 Listopada urzędnik jednej z łódz-
 kich firm — Meisner Rudolf. Z narażeniem
 własnego życia przyszedł w pomoc posterun-
 kowemu, zagrożony użyciem rewolweru. Na
 widok broni w rękę przechodnia oprysk-
 wie rzucili się do ucieczki, jednakże jeden z
 nich został przez p. Meisnera ujęty i odpro-
 wadzony przez odważnego przechodnia do
 komisariatu, gdzie okazało się, że jest to 21-
 letni Sikorski Jan, zamieszkały przy ulicy Za-
 kątnej 9.

Gdy Meisner wyszedł z komisariatu spo-

strzegł drugiego osobnika z biorących udział
 w napadzie na posterunkowego. Zagroziwszy
 użyciem rewolweru i tego odprowadził do ko-
 misariatu, gdzie okazało się, że jest to 22-let-
 ni Cybartowicz Henryk, zamieszkały przy ul.
 Leszno 16.

W międzyczasie do poranionego poste-
 runkowego wezwano lekarza pogotowia, któ-
 ry nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim
 odwiedził do szpitala św. Józefa.

Władze policyjne, po zatrzymaniu już
 dwóch osobników, ustaliły z kolei nazwisko
 trzeciego napastnika, którym okazał się 32-
 letni Tadeusz Sikorski, brat Jana, zamieszka-
 ły również przy ul. Zakątnej 9. Ostatniego u-
 czestnika napadu na posterunkowego również
 zatrzyman. Wszyscy trzej początkowo nie
 przyznali się do winy, lecz wreszcie zeznali
 że napadli na posterunkowego, aby się od
 niego uwolnić. Zatrzymanych oddano do dys-
 pozycji sądu śledczego IV rewiru, który
 nakazał zatrzymanie wszystkich trzech opry-
 szków w więzieniu, grozi im bowiem po 6
 lat ciężkiego więzienia. (a)

Premjum w wysokości 2.000 złotych

dla studenta — lotnika i konstruktora

Komitet Lwowski L.O.P.P. wzorem lat poprzednich subwencionował budowę szybowców przez Związek Awjacji Studentów Politechniki Lwowskiej, udzielając premjum w wysokości 2.000 zł, studentowi-konstruktorowi Czerwińskiemu, który na swym szybowcu wznosił się na wysokość 1.200 m. Szybowiec jego ustalił rekord Polski czasu szybowania, gdyż utrzymał się on w powietrzu przez 2 godziny 11 minut i 5 sekund. (PAK)

Informacje dla chcących wyjechać do Brazylii

W związku z zakończeniem rewolucji w Brazylii Syndykat Emigracyjny donosi, że w najbliższym czasie zostanie cofnięte zarządzenie Urzędu Emigracyjnego, wstrzymujące emigrację do tego kraju.

O terminie wznowienia emigracji do Brazylii, Syndykat Emigracyjny powiadomi prasę. Po bliższe informacje w tych sprawach należy zwracać się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Marszałkowska 124, lub do oddziałów i agentur na prowincji. (PAK)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś, piątek premiera przygotowywanej oddawna przez reżysera K. Kijewskiego przebojowej farsy A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia”, która dzięki swym walorom scenicznym i komizmowi, zyskała rekordowe powodzenie we wszystkich teatrach polskich w rolach popisowych: Relewicz, Ziemińska, Dunajewska, Jakubińska, Niedziałkowska, Kijewski, Mreziński i Zoner. Dekoracje A. Kuldowicza. Jutro i pojutrze „Maman do wzięcia”

Ostatnie powtórzenia „Kawalera papy” dane będą o godz. 4 pp. w sobotę po cenach najniższych, w niedzielę po cenach niższych.

Występ E. Gisted i Hanusza,

W sobotę o 12 w nocy raz jeden występ w Teatrze Miejskim artyści Teatru „Qui Pro Quo”: niezrównana Elna Gisted i Karol Hanusz oraz znakomita para baletowa Wierzyńskich.

TEATR KAMERALNY

Dziś wieczorem oraz sobotę o 5 popoł. i w niedzielę o g. 9 wiecz. wystąpi głośny zespół Reduta. pozostający pod kierownictwem Juliusza Osterwy, z uroczą sztuką Dickens'a „Świerszcz za kominem”

Jutro, sobota wiecz. premiera lekkiej, współczesnej komedji Verneuil'a „Fotel 47” w reżyserji K. Tatarkiewicza, z Kossocką, Krzywicką, Krotkem i Szubertem w rolach ważniejszych. Dekoracje Z. Poduszki.

TEATR POPULARNY

Dziś, piątek, sobota po połudn. i wiecz. oraz w niedzielę o g. 8 15 wiecz. świetna komedja C. Vautel'a „Proboszcz wśród bogaczy” z J. Woskowskim, Szletyńską, Lenkiem, Tatarkiewiczem i Sliwińskim.

W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach najniższych „Przeprowadzka”

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA

W sobotę, dnia 1 listopada, o godz. 8 m. 15 wiecz. i w niedzielę o godz. 4 m. 15 i po poł. i 8 m. 15 wiecz. w dzień zaduszny odegrany będzie arcyzabawny wodewil w 3 akt. ze świewami i ańcami.

W sobotę 1 i niedzielę 2 listop. o godz. 12 w południe Teatr Popularny w sali Geyera ul. Piotrkowska 295 powtarza dla dzieci przeliczną bajkę w 3 akt. ze śpiewami i tańcami p.t. „Czerwony kapturek”.



**Nieście pomoc
najbiedniejszym!**



Godziny otwarcia jadalni Kto je ustala

Ministerjum spraw wewnętrznych wy-stosowała do wojewodów pismo okólne, w którym oznajmia, co następuje: 1) udzielanie indywidualnych zezwoleń na rzęduzenie czasur otwarcia jadalni, opłacających świadectwa 1 i 2 kategorii, poza godziny, ogólnie ustalone dla danego obszaru należy do powiatowych władz administracji ogólnej. 2) Wyżej wypowiedziane dotyczy również cofnię-

PRAWO I SĄD

Młodzież, przyszłość narodu żydowskiego

Zajmuje się agitacją komunistyczną

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę przeciwko 21-letniemu Lew Lewinowi, 19-letniej Rojzy Frajmanównie i 22-letniemu Mendelowi Grossmanowi oskarżonych o działalność antypaństwową

Rozprawie przewodniczył sędzia Arnold w asystencji sędziów Wilickiego i Natkesa Oskarżał prokurator Deczyński. Obronę wnosili adw. Biłyk, Forelle, Nowodworski i Lilkier.

W toku śledzwa ujawnione zostało, iż Frajmanówna będąc w gimnazjum Hochsztaj-

cia udzielonych zezwoleń. 3) Dopuszczalne jest wydawanie jednorazowych zezwoleń na przedłużenie godzin otwarcia jadalni (np. z powodu miejscowej uroczystości). Korzystać z tego mogą jednakże tylko jadalnie opłacające świadectwa 1 i 2 kategorii. Zezwoleń takich może udzielać powiatowa władza administracji ogólnej, w Warszawie — komisarz rządu m. st. Warszawy.

nowej należała do związku młodzieży komunistycznej i uprawiała robotę komunistyczną na terenie gimnazjum.

Na przewodzie sądowym oskarżeni do winy nie przyznali się. Sąd po wysłuchaniu mowy prokuratora, który domagał się dla wszystkich oskarżonych surowego wymiaru kary oraz wywodów obrony, wydał wyrok skazujący Lew Lewina na 6 miesięcy twierdzy, Mendel Grossmana na 2 lata domu poprawy, Rojza Frajmanówna została uniewinniona. (p)

WROG KUR

Inżynier-chemik oskarżony o trucie kur

Przy Szosie Pabjanickiej, w pobliżu mostu kolejowego, zamieszkuje inżynier-chemik Wacław Goniakowski, który stale był w niezgodzie z sąsiadem swym, Czamańskim Izraelem.

Czamański miał większą ilość kur, które zaczęły w wyniku scysyj z Goniakowskim masowo ginąć. Poza to znajdowano kilkakrotnie kury, wrzucone do dołu biologicznego. Po nieważ Czamański miał dane po temu, że kury są zatrutowane, oraz widział kilkakrotnie okrutne zachowanie się dozorczy domu, Fornalczyka, wobec kur, zaskarżył inż. Goniakowskiego do sądu.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Łodzi znalazł się inż. Goniakowski, oraz Julian Mozalenko, b. dozorca, Mozalenko zeznał, iż inż. Goniakow-

ski kazał mu codziennie zabijać dla siebie jedną kurę, jakkolwiek należały one do Czamańskiego, pozatem zeznał, iż inż. Goniakowski spoliczkował raz Czamańskiego, oraz groził mu bronią palną.

Oskarżony inżynier nie przyznał się do zatrutowania kur, twierdząc iż padły one widocznie ofiarą zarazy. Świadek Fornalczyk, zorca, zeznał iż na poleceni oskarżonego Goniakowskiego zęcał się nad kurami, bijąc często batem, różgami itd.

Sąd po przesłuchaniu kilkunastu świadków wydał wyrok, skazujący za groźby, pobicie skazał Goniakowskiego na 100 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na dwa tygodnie aresztu, zaś od zarzutu trucia kur oskarżonego uniewinnił, uwalniając również drugiego oskarżonego. Mazalenkę

Niema róży bez kolców

Złodzieje róż skazani na więzienie od 4 miesięcy do 1 roku

W dniu 9 września około godziny 2 w nocy, posterunkowy Józwiak z IV komisariatu policji, będąc w obchodzie na ulicy Srebrzyńskiej zauważył trzech nieznanych mu osobników, niosących wypchane worki na plecach.

Na widok posterunkowego, osobnicy ci rzucili się do ucieczki, porzucając worki na trotuar. Przy pomocy nadbiegłych policjantów, zaalarmowanych gwizdkiem Józwiaka, udało się wszystkich trzech uciekających zatrzymać i odprowadzić do IV komisariatu policji. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż

zatrzymani są 19-letni Jan Witkowski, 24-letni Kazimierz Strzelecki i 27-letni Aleksander Gruszkiewicz.

W porzuconych workach przez nich, znaleziono 180 gałązek paczków róż.

Sąd po naradzie skazał Kazimierza Strzeleckiego i Aleksandra Gruszkiewicza członków bandy złodziei kwiatów po 4 miesiące więzienia, natomiast Jana Witkowskiego jako herszta wspomnianej bandy, na 1 rok więzienia. (p)

Edmund WASILEWSKI

PIOTRKOWSKA 152

noleca:

Modne i dobre towary na płaszcze damskie,
Na garnitury męskie i palta.

Futra z Warsz. Polskiej Wytwórni na kołnierze i spody.
Duży wybór.

Rachunki „czekowo-oszczędnościowe”

Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan są niezwykle pożyteczną nowacją

Niezwykle korzystną dla najszerszych kręgów pracowniczych nowacją wprowadził ostatnio Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Sp. Akc. w Łodzi. Jest nią nowy rodzaj rachunków t. zw. „czekowo-oszczędnościowych”, przeznaczonych specjalnie dla pracowników umysłowych.

Praktycznie rachunki te przedstawiają następująco

1. należne pracownikom od pracodawcy pensje zainteresowana firma przekazuje do Banku wraz z odpowiednim ogólnym wyciągiem sum i nazwisk poszczególnych pracowników Bank kredytuje stosownie do otrzymanego od firmy polecenia rachunki osobowe każdego pracownika, które ze względu na cel wyjątkowo korzystnie zostają oprocentowane

2. każdy pracownik otrzymuje od Banku książeczkę czekową, przy pomocy której osobliście względnie przez okaziciela czeku dysponuje w każdej chwili funduszami, znajdującymi się na jego rachunku.

Doświadczenie wykazało, że kilkunastotygodniowy choćby wkład przetrzymywany dotychczas na rachunku przez dni kilka w ciągu roku przynosi realną korzyść w postaci procentu, co w czasach dzisiejszych nie jest do pogardzenia, ze względu więc na to, że większość pracowników całkowitych swych poborów jednorazowo nie wydaje, lecz wydatkuje stopniowo w okresie całego miesiąca, a sam samemu część pieniędzy zatrzymuje bezużytecznie u siebie, sądzimy, że każdemu wyjdzie na korzyść jeśli zbędne narazie pieniądze zamiast trzymać w domu złożyć do banku i uzyskać korzystne oprocentowanie.

Widzimy więc, że przez czerpanie poborów jedynie w miarę rzeczywistej potrzeby, większa część pensji jest stale oprocentowana, co w pomyślnych warunkach może dać na końcu roku nadzwyczajny dodatek do

uposażenia.

W dzisiejszych trudnych warunkach ogół pracowników z pensji oszczędzać nie może, zaś korzystając z celowej inowacji banku racjonalizuje swe wydatki, co przy dobrych chęciach może chwilowo zastąpić samo oszczędzanie.

Pamiętajmy o tem, że sumy ogromne biorą zawsze początek od pojedynczych groszy, postarajmy się więc te grosze oszczędzać choćby w postaci procentów, od zbędnych chwilowo pieniędzy.

Dla przykładu podajemy, że: oszczędzając drobną kwotę zł. 5 miesięcznie otrzymuje się po 10 latach zł. 898, po 20 latach zł. 2:619 po 30 latach zł. 7:070

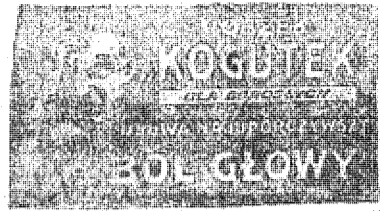
przy większych oszczędnościach kwoty te będą bez porównania wyższe.

Zaznaczyć należy, że w myśl Ustawy bankowej, Bank zobowiązuje się do bezwzględnej dyskrecji odnośnie wszelkich transakcji z klientelą, co daje również gwarancję zachowania w tajemnicy ewentualnych tego rodzaju rachunków.

Z uwagi na tak widoczne dla ogółu pracowników korzyści wynikające z tej niezwykle celowej inowacji Banku kupców chrześcijan należy powitać to posunięcie z wyrazami najwyższego uznania Zaznaczyć również warto, iż nowy rodzaj rachunków wzbudził już w świecie pracowniczym olbrzymie zainteresowanie, którego dowodem jest masowe otwieranie przez bank kont dla tego rodzaju operacji.

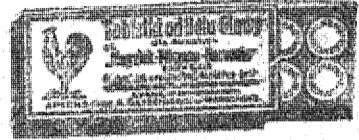
Bank w rozumieniu potrzeb swej nowej klienteli uruchomił specjalnie dla jej wygody czynności urzędowe od godz. 6 do 7 wieczór poza normalnymi godzinami bankowymi od 9 do 2:00

—oO:—:0o—



Ostrzeżenie.

Cheąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takich w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą przyjąć proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Dr. med.

L. Banaszkiewicz

PIOTRKOWSKA 84. Telefon 118-30

przyjmuje od 4-ej do 7-ej jako

lekąrz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie.

WĘGIEL

górnosląski i dąbrowiecki opałowy i fabryczny poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-73

DACHY

krzyje blachą, papą, dachówką, eternitem, bitumina, cynkolitem, kreolitem oraz reperacje i smolowanie skutecznie na Łódź i okolice po CENACH PRZYSTEPNYCH. Wykonanie solidne i fachowe.

ZAKŁAD BLACHARSKI

Wł. Modrzewski Miedziana 4. Tel. 220-17

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9:30—11 rano 1:30—7:30 popoł.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY MALARSKO-SZYLDOWY MAX WARSZAWSKI

Łódź, ul. Główna 61

KAROL FOLKIEFSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGŁY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p. Projekty budow., nadzór techniczny, ielbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz

DRZEWKA OWOCOWE, PARKOWE, RÓZE

krzewy, rośliny zimotrwałe i Dalje-Georgonie. Niasynty holenderskie do farsowania poleca w wielkim wyborze

Jerzy Kołaczkowski

ZAKŁAD OGRODNICZY Łódź, Piotrkowska 241

Ceny niskie. Cenniki na żądanie

CYRKI STANIEWSKICH

Dzisiaj uroczyste OTWARCIE o godz. 8.30 wiecz.

na Al. Kościuski róg Anny

Wielki nowy program. To czego w Łodzi jeszcze nie było.

18 atrakcji! Lwy, tygrysy, niedźwiedzie. Na czele sensacja! Koncert liryczny na fortepianie pod kopułą cyrku. W sobotę i niedzielę po 2 przedst. o 4 pp. i 8.30 w. Szereg. w afiszach **Zwierzyniec**

SPLENDID

1-szy dźwiękowy
Kin o-Teatr w Łodzi
Pocz. seansów o g. 6, 8, 10 w.
Passe-partout i bilety ulgowe
bezwzględnie nieważne.

„Niebezpieczny Romans”

Dzisiaj i dni następnych pierwszy polski 100 proc. film dźwiękowy mówiony i śpiewany
Wytwórni AS-FILM
wolna przeróbka z powieści ANDRZEJA STRUGA „Fortuna kasjera Spiewankiewicza. Scenariusz ANATOL STERN. Reżyser MICHAŁ WASZYŃSKI. Kierownik produkcji JOZEF ROZEN, Kierownik muzyczny ADAM SZPAK Zdjęcia JAN TREYER. Dekoracje arch. STEFAN MORRIS Kier. literacki KAROL HUSARSKI. Tłumacz dialogów i piosenek KONRAD
Bogusław Samborski, Betty Amann, Zula Pogorzelska Eugen. Bodur
KAZIMIERZ KRUKOWSKI, ADOLF DYMUSZA, K. STĘPowska, PAWEŁ OWERŁO, S. SZWARC, L. KRASZEWSKI, L. OWRON, L. RECHENSKI, O. KACZANOWSKI, J. IZETNI Józio ORSKI i inni. Piosenki chóralne w wyk. Chóru Dawa. Ilustracja muzycz. w wyk. Ork. Filharmonji Warsz. Ork. jazzbandowa H. G.

LUNA

pocz. seans o g. 4-ej pp, w sob.
niedz. o g. 12-ej w poł. Ceny
miejsce na 1-szy seans od 1 zł
w sob. i niedzielę po 75 gr i 1 zł

„KATARZYNA I”

Dzisiaj i dni następnych Majestatyczny arcytwór mistrza reżyserów STRYZEWSKIEGO
Niezwykłe dzieje urodziwej i pełnej temperamentu markietanki, która zdobyła serce CARA MIKOŁAJA WIELKIEGO
Miłostki i przygody erotyczne carowej
Role główne odgrywają:
LIL DAGOWER jako Katarzyna I Słynny **D. Smirnow** jako Piotr Wielki **P. Voss** jako Książę Mięszczyk **Boris de Fass** jako cesarz
Wspaniała ilustracja muzyczna ork. symf. pod dyr. L. KANTORA i śpiewna w wyk. chóru pod dyr. T. Rydzewskiego

Tradycyjne podwieczorki
wznowione

„LOUVRE”

Łódź, PIOTRKOWSKA Nr. 86 Łódź.

wznowione

powiększony, znany i ceniony zespół orkiestry pod dyrekcją

p. Karola Żelazo

przygrywa od 6 do 8-ej i od 9 do 1-ej

Tel. 127-27

Tel. gab. 161-68

Szkoło

okienne, ornamentowe
szklenie budowli po cenach niższych konkurencyjnych
J OLEJNICZAK
GŁÓWNA Nr 14 tel. 130-04

UWAGA: Szkoło inspektowe w wielkim wyborze

DRZEWKA OWOCOWE, JAGODOWE, PARKOWE

i wiele innych po cenach niższych poleca w wielkim wyborze. Różne sztamowe, pnące płażące od 1-go zł. Drzewka alejowe od 2 zł. Krzewy ozdobne od 1 zł. Najstarsza firma

senjor **LEON KOŁACZKOWSKI** senjor

Przedzalniana 86. Tramw. 3

SKLEP KAZIMIERY Zielonko

Al. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Odpadki papieru do sprzedania

Wiadomość w administracji „Rozwój”

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski B-cia **GABAŁOW** Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT** 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

WIZUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu 2711

Nauka i wychow.

WYTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter drugie wejście z podwórza 1390-3

Reklama to potęga

Używajcie wyłącznie do szycia nici „Marynarz”
Władysław SUWALSKI
Wytw. Nici „Marynarz”
Wólczańska 109

DRUCIANE Parkany, cionki, tkaniny. Gazy metaliczne do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrobki i polierki
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska Nr. 109
Telefon 128-97

...SZEWCY

Najtaniej nabyć mebla z **skóry** w każdej ilości
w Spółce **SZEWCÓW**
PIOTRKOWSKA
AL. KOŚCIUSZKI
Tel. 158-88
(Specjalność: detaliczna sprzedaż zełówek trawnych na wodę)

KAFLE

drzwiczki hermetyczne, rantowane piecyki, kociołki, rury płyty i rusztowniki odporne poleca się nach fabrycznych
JAN ŁAWA
Sienkiewicza 30 tel. 190

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 20 gr., Więsz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za nowo wychodzenie ogłoszeń adm. n. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.